



daleko lepiej rozłożyć ten dobrowolny podatek na rat kilka, i zbierać wedle możliwości i ochoty, a nie tworzyć jakichś kapitałów dla administracji Komitetu.

Począs wojny trudno jest prowadzić obliczenia na długie miesiące, a można tylko liczyć się z potrzebami dni i tygodni.

Pisząc te kilka uwag, nie chciałbym, aby uważano, iż uchylam się od potrzeb społeczeństwa i dlatego składam w redakcji „Kurjera” w gotówce rubli 50 na rachunek Komitetu, jednakże chciałbym przy tej sposobności wystosować prośbę o uwzględnienie następujących dezyderatów.

1) Rozkład osób na kategorie nie może być uważany za tajemnicę handlową, jak również nie może mieć pretensji do bezapelacyjnej pewności, gdyż w ten sposób wprowadza się element dowolności i braku zaufania ze strony publiczności.

2) Również rozdawnictwo ofiar powinno być jaknajwcześniej publikowane we wszystkich naszych organach, aby kontrola publiczna nad Komitetem osłaniała go od wszelkich napaści.

3) Formalna strona dobrowolnego przymusu powinna też być troskliwie opanowana przez inkasentów wydziału.

M. Biernacki.

## Niemiecka taktyka wojenna.

Długość frontu i głębokość kolumny wojskowej zależą oczywiście, od paru warunków, a więc: od zadania bitwy, terenu, zabezpieczenia skrzydeł i t. d.

W tym nie można się, wogóle, nigdy kierować żadną teorią, ani posługiwać żadnym szablonem.

Niemniej jednak ogólna wskazówka taktyczna wyraźnie zaznacza, że zbyt długiej długości frontu stanowczo należy unikać.

W wielkich generalnych bitwach, gdzie w grę wchodzi dywizje i korpusy, linja boju z konieczności się wydłuża—w mniejszych jednak rozciągłość frontu może przynieść jedynie szkodę. W umiejscowieniu rezerw niemiecy trzymają się specjalnej taktyki.

Rezerwę, jak wiadomo, stanowi część oddziału, która nie zostaje wprowadzona od razu w linję bojową—natomiast rzuca na bywa dopiero w decydującej chwili na przeciwnika, jako zupełnie świeża siła.

Zwykle więc, rezerwa znajduje się po za tym walczącym oddziałem z którego została wydzielona.

Odległość rezerw nie jest ustaloną: zależną jest od rodzaju ognia (artyleryjski czy karabinowy) przeciwnika etc. i czasami może być przesuwana z jednego skrzydła na drugie, choć takie ruchy podczas boju są niebezpieczne.

Rezerwie walczącego oddziału niemiecy przypisują zawsze ważne a częstokroć decydujące znaczenie i umieszczają je w tym miejscu, które po odpowiednim zbadaniu terenu wydało się im najwygodniejszym do rozstrzygnięcia walki. Z tego też powodu, rezerwy niemieckie posiadają często i artylerię. Rezerwy walczących oddziałów oddalone są od siebie conajmniej na 420 kroków. Jest to odległość o wiele większa od tej, jakiej używają np. wojska austriackie, które również liczą się z ogniem artyleryjskim przeciwnika. Piechocie niemieckiej stawia się zwykle zarzuty, że jest ciężką t. j. zbyt obciążoną.

Jest to tylko do pewnego stopnia słuszne.

Żołnierz niemiecki, może bowiem przed bitwą lub w ciągu wykonywania pewnych rozkazów uwolnić się od wszystkiego, prócz ładunków i żywności.

Obciążenie żołnierza japońskiego nie jest mniejsze od niemieckiego.

Po wojnie japońskiej wszystkie armje zaczęły zwracać większą uwagę na okopy polowe, które wykonuje piechota bez pomocy wojsk specjalnych. Oczywiście, jest tu mowa o okopach najprostszego rodzaju.

Żołnierz japoński, gdziekolwiek padał w swej linii tyraljerskiej „okopywał się” w ten sposób, że rzucał przed siebie parę grudek ziemi, które jako tako osłaniały mu głowę. Japończycy czynili to tak wprawnie i uporczywie, że ich przykład był niejako dyrektywą dla obcych armji,

które takie „okopywanie się” traktowały raczej teoretycznie.

Żołnierz niemiecki wykonywał te rzeczy praktycznie. Przy zbliżaniu się do nieprzyjaciela piechota niemiecka przechodzi z formacji marszowej do zwartej, następnie dzieląc się na parę kolumn mniejszych rozwija się w formację luźniejszą i natychmiast wydziela ze swoich szeregów linję tyraljerską. Niemiecka linja tyraljerska posuwa się naprzód dosyć szybko i prowadzi racjonalną gospodarke ognia.

Zwracamy tutaj uwagę na to, że wogóle w boju tendencja żołnierza jest: strzelać, bez żadnego oszczędzania amunicji.

Tymczasowo dobrze wykształcony żołnierz strzeli jedynie wtedy, kiedy ma to przekonanie, że istotnie trafi. Najpewniej więc, jest rozpocząć strzelanie z t. zw. średniej odległości (czyli 800 — 600 kroków), pomimo tego, że celowniki karabinów wojskowych przekraczają w niektórych armjach 3,000 kroków. Szybkie strzelanie z odległości np. 1,200—1000 kroków równa się marnowaniu sił i amunicji.

„Taktyki” niemieckie o tej średniej odległości dużo rozprawiają.

Niemiecka linja tyraljerska nie posuwa się do tej pory, dopóki ogień, jaki rozpoczęła, nie jest dostatecznie uporządkowany. Zawsze bowiem uważać należy na to, aby móc wykorzystać wszystkie karabiny (zdarza się czasami, że żołnierze, padając na ziemię zasłaniają sobą cel dla strzelających nieco w tyle żołnierzy; linja tyraljerska nigdy nie bywa równą).

Posuwanie się naprzód całej linii tyraljerskiej możliwe jest jedynie z dalekiej odległości. Z odległości bliższych żołnierze biegną częściami (plutonami, półkompagnjami), a później nawet sekcjami, lub też pojedynczo. I znowu taktyka niemiecka usuwa tutaj wszelką teorię.

Pierwsza posuwa się naprzód ta część łańcucha tyraljerskiego której udało się zdobyć choćby jako taką przewagę ognia nad nieprzyjacielem, przewagę, która później decyduje o wyniku bitwy.

D. n.

L

EDGAR ALLAN POE.

93

## PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Niektóre (należące do Jamposów tj. arystokracji wyspy) składały się z szerokiego pnia drzewa zrąbanego, wynoszącego trzy lub cztery stopy wysokości, a przykrytego dużą czarną skórą, opadającą aż do ziemi w fałdach, pod temi to fałdami gnieździł się dzicy. Inne zrobione były z grubych suchych gałęzi, powtykanych w ziemię w ten sposób, iż opierały się pod kątem 45° o pagórek ubity z gliny, 5 lub 6 stóp wysokości, a nie mający zresztą żadnego określonego kształtu. Inne jeszcze były to poprostu dziury, wykopane prostopadle w ziemi, a przykryte z wierzchu suchymi gałęziami, które trzeba było za każdym razem usuwać, wchodząc i wychodząc; inne utworzone były z widlastych gałęzi drzewa, obciętych w ten sposób, że górne zwisały na dolne, tworząc dość grubą ścianę, chroniącą od deszczu.

Najczęściej służyły za mieszkania nie

wielkie jakby groty wykute w kamiennej czarnej ścianie, podobnej do foluszu, a otaczającej wioskę z trzech stron. Powierzchnia tej ściany wyglądała z daleka jakby podrapana wskutek licznych wydrążeń, każdy zaś otwór zamknięty był kamieniem lub skałą, którą mieszkaniec, wchodząc lub wychodząc, układał starannie u wnijścia; nigdy jednak nie mogłem zrozumieć po co, gdyż kamień ów zatykał zwykle zaledwie trzecią część otworu.

Wioska, jeśli podobna osada zastępuje na miano wioski, leżała w dość głębokiej dolinie, otwartej tylko od południa, z trzech zaś stron otoczonej urwistą ścianą całkiem nieprzystępną. Przez środek doliny biegł ów powyżej opisany czardziejski niemal strumień, a wokół mieszkań siedziały dziwaczne zwierzęta, prawdopodobnie oswojone.

Największe z nich budową i ryjem przypominały naszą świnie, ale ogon miały puszysty, a nogi smukłe jak u antylopy. Chód owych zwierząt niepewny był i niezgrabny, a nigdy nie zauważyłem, by umiały biegać. Zauważyliśmy również inny gatunek zwierząt, podobny do poprzedzających, tylko o dłuższym tułowiu, po-

krytym czarną sierścią. Mnóstwo drobiu kręciło się przy domostwach, i była to zdaje się podstawa pożywienia. Z wielkim zdziwieniem odkryliśmy tu przyswojone albatrosy całkiem czarne, chodziły one nad morze szukać pokarmu, ale powracały regularnie do wioski, na pobliskim południowym wybrzeżu urządzały wysiadywanie. I tam także żyły wspólnie z pingwinami, ale pingwiny nie przychodziły wcale do mieszkań dzikich. Pomiedzy drobiem były też kaczki podobne do naszych, a także ptak podobny do sokoła, ale nie drapieżny. Ryb było mnóstwo najrozmaitszych gatunków. Widzieliśmy w czasie naszej wycieczki dużo łososi, sztokfiszów, błękitnych delfinów, makareli, raji, węgorzy, słoni morskich, głowaczy, papug morskich czyli skarów, kablonów, barwen, skarpów i t. p.

Były to po większej części takie same gatunki, jak te co żyją w wodach archipelagu lorda Auckland pod 51° szerokości południowej. Było iakże dużo żółwi galapago. Dzikich zwierząt prawieśmy nie spotkali, przynajmniej większych i znanych.

D. c. n.

# WOJNA.

Z depeszy dotychczasowych wiadomości wynika że wzdluz granicy francuskiej toczą się już cztery wielkie bitwy.

Historja nada im zapewne nazwy: bitwy pod Liege i Louvain, bitwy pod Longwy, bitwy pod Vic i Aavricourt i bitwy o linje Mullousa — Kolmar — Schlettstadt.

Na linji Vic — Avricourt na granicy lotaryngskiej francuzi rozpoczęli stanowczą akcję zaczepną. Celem tej akcji jest niewątpliwie marsz na Strasburg.

Jezeli niemcy zostaną złamani armja lotaryngska Francji wyruszy po linji Saarbourg — Savernes dla uderzenia na Strasburg od północy.

Od południa będzie tam dążyć lewe skrzydło armji alzackiej skupione na linji St-Marie-aux-mines (Markirch) — Schlettstadt, podczas gdy prawe skrzydło odpychać będzie armję badeńską Niemiec.

Armja departamentu Meuse zajęta jest odsieczą otoczonej już przez Niemców twierdzy Longwy, na granicy luksemburskiej: w tej stronie położenie francuzów jest w danej chwili najtrudniejsze.

Należałoby oczekiwać wzajemnej akcji francuzów na twierdzę Metz.

Północna wreszcie armja francuska zamyka niemcom w Belgji drogę z Liege przez Namun i Charleroy i będzie niezawodnie interwenjowała w walce jako wojska belgijskie i angielskie stocząc przed Louvain z niemcami posuwającymi się od Maastricht i Tongres.

## Nastrój w Berlinie.

Gazeta „Dänemark“ donosi w korespondencji z Berlina, że nastrój stolicy w dniach uległ radykalnej zmianie. W pierwszych dniach po wypowiedzeniu wojny, pod wpływem biuletynów o wielkich zwycięstwach wojsk niemieckich na obydwóch frontach, o zdobyciu Liege i rozgromieniu Belgji, o zajęciu Kalisza, bronionego przez znaczne siły wojsk rosyjskich wreszcie o pomyślnych operacjach wojsk austrjackich, które w niepowstrzymanym pochodzie idą pod Kijów, radość i upojenie mieszkańców nie miał granic.

Wkrótce jednak przyszła reakcja. Zaczęły krążyć głuche wieści, nie odpowiadające zapewnieniom urzędowym. Znalazły one potwierdzenie w głównym organie socjal-demokracji „Vorwärts“, który bez ogródki odmalował istotny stan rzeczy w Belgji, występując ostro przeciwko tego rodzaju bałamuceniu opinii publicznej.

Pismo zamknęto, autora zaś artykułu posła Liebknechta — uwięziono, a jak mówią, nawet rozstrzelano.

Wiadomości pewnych o rozstrzelaniu Liebknechta niema tak, że z wypadkiem tym jako z zupełnie autentycznym faktem pogodzić się nie można.

Według pogłosek jednak, które nas doszły dotychczas, Liebknechta pochwyciło i siłą wyrwało z szeregów manifestantów w Moabie kilku żołnierzy pod komendą podoficera policji. Pomimo usiłowań, odbicie Liebknechta nie udało się.

Do ostatniej chwili nad wrzawą walczących demonstrantów rozbrzmiewał donośny głos piosła, zagrzewającego do oporu i piętnującego politykę cesarza Wilhelma Ostatniego, jak go nazwał w swym przemówieniu.

Gdy rozpędzono manifestantów, doraźny sąd polowy, złożony z trzech oficerów, skazał Liebknechta na rozstrzelanie.

Wyrok wykonano natychmiast. Gdy wieść o tym rozniosła się rozburzone tłumy rozpoczęły nowe manifestacje i rzuciwszy się na wojsko, odbiły ciało rozstrzelanego.

Podczas tych manifestacji aresztowano podobno wielu postów niemieckiej partji robotniczej.

Liebknecht był jednym z najodważniejszych przeciwników prusaczyzny, niejednokrotnie w gorący sposób bronił praw maltretowanych w Poznańskim Polaków. Jako rys

charakterystyczny należy przypomnieć, iż w roku 1870 ojciec Liebknechta za protestowanie przeciwko wojnie francusko-niemieckiej, również został skazany na rozstrzelanie, wyrok ten jednak zamieniono później na dwa lata więzienia.

Rozruchy w Berlinie dają wymowne świadectwo, iż pomimo fałszywych wiadomości gazet niemieckich, wojna obecna po pierwszym znacznym niepowodzeniu oręża niemieckiego może spowodować jeszcze jedną wojnę przeciw Wilhelmu III — wojnę wewnętrzną.

Przygnębienie bowiem i niewiara rosną w Berlinie i zaczynają przybierać formy groźnego fermentu. W dzielnicach fabrycznych Berlina były masowe demonstracje, tłumione siłą oręża. Zamek cesarski jest strzeżony przez silne posterunki policyjne i wojskowe. Na noc podnoszone są na kanałach otaczających zamek, mosty zwodzone.

Powołanie pod broń „landszturmu“ stoi w ścisłym związku z owym wrzeniem przeciw wojennym mas. Zarządzenie te unieruchomia prawie zupełnie przemysł. — Większość fabryki musi zawiesić działalność z powodu braku rąk do pracy.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły ogromnie w górę. Dowóz z morza przez porty ustał zupełnie.

## Z prasy rosyjskiej.

### Manifestacje żydowskie.

Gazety rosyjskie i żydowskie otrzymały depesze o manifestacjach żydowskich w Petersburgu, Moskwie, Odesie i in. miastach.

„Nowoje Wremia“, które się pieściło na wszystkich wogóle „inorodców“ obecnie pisze:

„Zapomniane zostały wzajemne utarczki i obrazy, usunięte przegrody narodowe. Ktoby to powiedział przed paru laty, że żydzi będą nawoływali do patriotyzmu razem z gazetami nacjonalistycznymi. Tymczasem to się stało obecnie. Takich chwil się nie zapomina. Każdy otwarty, serdeczny objaw braterski wspólnie zucia ze strony narodów zamieszkujących w Rosji, przyniesie cenne owoce nietylko rosjanom“.

Jednocześnie pisma żargonowe donoszą o wielkiej miłości ku żydom, jaką zapalał nagle poseł Puryszkiewicz, który dopiero teraz, jak mówi, przekonał się o istotnym sposobie myślenia żydów w Rosji.

Minie trochę czasu i p. Puryszkiewicz, zostanie pewno tym, czym był i jest, a manifestujący żydzi, wspominając o swym nowym przyjacielu mówić będą rosyjskiem przysłowie: „dawny chleb i sól zapominają się“.

### Hrabina Tołstoj.

W pismach rosyjskich znajdujemy wiadomości, że hrabina Aleksandra Tołstoj, córka sławnego pisarza wyjeżdża na pole walki jako siostra miłosierdzia.

## Z naszych stron.

Obcy poddani wyłącznie niemieccy i austrjacy znajdują się obecnie pod strażą w gmachu „Szkoły Lubelskiej“. Dostęp jest wolny jedynie za specjalnym pozwoleniem władzy wojskowej. Sporo osób odwiedza tam swoich krewnych i znajomych wśród których są osoby, zamieszkujące oddawna Lublin. Między innymi znajduje się pod strażą i sekretarz naszej redakcji p. St. Szpilka, który w mieście naszym przebywa od lat paru.

Decyzji ostatecznej co do obcych poddanych w Lublinie jeszcze nie wydano.

Kradzieże Księdzu Feliksowi Ziemińskiemu, który stale mieszka w Zamojskim skradziono gotówką 280 rb. i rozmaitych rzeczy wartości 15 rb.

— P Onufremu Janiszewskiemu, skradziono portmonetkę w której było 7,50 kop. Sprawców udało się zatrzymać.

## Z całej Polski.

W Łowiczu. Z „Łowiczana“ dowiadujemy się, iż został utworzony „Komitet obywatelski“, który zajął się gromadzeniem środków żywnościowych. Brakowi gotówki i monety obiegujowej zapobiegł komitet obywatelski w ten sposób, że wypuścił kwity tymczasowe na monetę drobną. Kwity gwarantowało paru obywateli.

Odjazd kolonji francuskiej. W środę między godz. 2—3 po poł., przez Warszawę w stronę dworca kowelskiego przeciągnął zastęp złożony z kilkuset francuzów i ich rodzin, opuszczających Warszawę i powracających do Francji. Pochód otwierała grupa kilkudziesięciu osób, niosąca sztandar o narodowych barwach francuskich. Dalej ciągnęło kilkudziesięć pojazdów, wiozących przeważnie kobiety, wreszcie dorożki z rzeczami. Przy śpiewie „Marsylianki“ orszak przeciągnął przez miasto, żegnany przez mieszkańców.

Gdy orszak znalazł się na ul. Nalewki, rozpoczął się zamęt, gdyż olbrzymie tłumy poczęły napływać ze wszystkich ulic.

Gdy Francuzi weszli na dworzec kolejowy, tłum począł rozpraszać się.

O losy emigrantów. Donoszą nam, że około sześciu tysięcy emigrantów Polaków znajduje się w Bremie w oczekiwaniu odjazdu. Co się z niemi dzieje, kto karmi tych biedaków nie wiadomo, nie ulega jednak wątpliwości, że mężczyźni zostali zabrani do wojska, a kobiety i dzieci skazane są na śmierć głodową.

Rychła pomoc jest tutaj konieczna i wierzymy, że się znajdzie.

Z miejscowości Kuracyjnych. Dowiadujemy się, że w Solcu pozostało jeszcze sporo kuracjuszków pod opieką starszego lekarza zakładu, który postanowił wytrwać do końca sezonu i prowadzić kuracie powierzonych mu chorych.

Z ciechocinka od zeszłego tygodnia zaczął się tłumny wyjazd kuracjuszków, których wywożą 4 autobusy oraz wozy. Zamknięto Hydropatję i Okłady. Co się tyczy kąpieli brotnych i solankowych, postanowiono je utrzymać, o ile będzie żądań 100 dziennie.

Sporo osób jeszcze zostało w Ciechocinku. Wogóle panuje spokój, a żywność jest względnie tania.

Poddani austrjacy i pruscy. W myśl urzędowego rozporządzenia komisarze cyrkulowali wywołują do siebie zamieszkałych w Warszawie poddanych niemieckich i austrjackich i sprawdzają rodzaj ich zajęcia.

Mężczyźni ponad lat 45, nienależący już do rezerw cudzoziemskich, o ile wylegitymują się, iż mieszkają w Warszawie czas dłuższy i prowadzą interesy lub pracują w znanych instytucjach, przeważnie pozostają na miejscu.

Poddani niemieccy w wieku, którym należą do rezerwy armji, są wysyłani do oddalonych gubernji w Cesarstwie. Teżże kategorii poddanym austrjackim zaproponowano wolny wybór miejscowości w odleglejszych miastach Cesarstwa, dokąd mogą udawać się na koszt własny.

## Doktor Majewski powrócił.

### SZKOŁA FREBLOWSKA Marji Papiewskiej

Lublin, Namiestnikowska № 4

dla dzieci od lat 3 — 7 i kursy dla bon i ochroniarek.

Zapisy przyjmuje się od g. 10 do 3 od 20-go Sierpnia.

Zajęcia zaczynają się 1-go września. W lokalu szkoły są do odstąpienia ławki szkolne.

## Ostatnie wiadomości.

### Rozkaz Najwyższego Głównodowodzącego.

PETERSBURG. (A. P.) Z głównego zarządu sztabu generalnego: Jego Wysokość Najwyższy Głównodowodzący rozkazał podać do wiadomości ludności całej armii czynnej, że Rosja prowadzi wojnę z wspólnym wrogiem całej Słowiańszczyzny. Polacy zarówno na terytorjum rosyjskim jak i granicach Niemiec i Austrii, którzy dowiodą swoją lojalność, będą znajdować się pod specjalną opieką naszej armii i rządu ubezpieczającą ich osoby i majątek od wszelkich gwałtów. Wszelkie pogwałcanie osobistych i majątkowych praw polaków nie podejrzanych o wrogię czyny względem Rosji, będą karane z całą surowością praw stanu wojennego.

#### Niemcy pod Liege.

PETERSBURG. (A. P.) Forty Liege trzymają się. Wojska niemieckie sypią szanse naprzeciw fortów. Wiadomości o niedostatecznym zaprowiantowaniu Niemców oblegających forty Liege potwierdzają się.

Wojska francuskie zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych niemieckich.

BRUKSELLA. (A. P.) Położenie Belgijczyków pod Leodjum jest świetne. Niemcy stracili ducha po odbiciu ostatnich wściekłych ataków na Bonseilles. Tyśiące żołnierzy niemieckich nie chcą iść w ogień. Straty Niemców są tak duże że nie mają przykładów w historii wojen.

#### Odparcie Niemców.

PARYZ. (A. P.) Niemcy podczas walki z dnia 11 na 12 zostali odparci przez Francuzów. Niemcy cofając się w pośpiechu stracili 3 karabiny maszynowe, kilka pak amunicji 9 oficerów i wielu żołnierzy zabitych i rannych.

#### Pod Chalên.

LONDYN. (A. P.) Z Brukseli donoszą, że starcia w d. 12 b. m. będą się nazywać bitwą pod Chalên. Walki trwały cały dzień. Na przestrzeni pomiędzy Djstont i Chalêne usunięto Niemców zupełnie. Całe pole pokryte zabitymi i rannymi. Saperzy belgijscy wysadzili dwa mosty. Do rąk Belgijczyków dostały się ogromne łupy wojenne. wiele koni.

#### Walki Niemców na lewym skrzydle.

LONDYN (A. P.) Z Brukseli telegrafują, że d. 12 b. m. na lewym skrzydle armii belgijskiej rozpoczęła się bitwa. Z każdej strony uczestniczyło w niej po 6000 żołnierzy różnej broni. Po uporczywej walce Niemcy cofnęli się w nieporządku, pozostawiając na polu mnóstwo zabitych i rannych. Tegoż dnia Niemcy próbowali atakować ponownie wojska belgijskie ale zostali odparci.

#### Bitwa pod Sokalem.

ETERSBURG. (A. P.) Główny jeneralny sztab wojenny zawiadamia, że wzmocniona pozycja pod Sokalem zajęta przez pułk ułanów, huzarów i część 15 pułku dragonińskiego oraz 2 bataljony 55 pułku piezszego wojsk austriackich została zajęta. Las pod Sokalem zajęty przez „Landsturm“ został przez nich opuszczony jeszcze przed ukończeniem bitwy.

Nowe wojska w dalszym ciągu ściągają nieprzyjaciela. Przez cały dzień otrzymując na całym froncie bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem.

Niespodzianie nastąpił atak 6 rot piechoty i dwóch szwadronów nieprzyjaciela. Atak odparła konnica, która wycięła i rotę 35 pułku „landwer“ austriackiego. Próby austriaków przybliżenia się do naszych wojsk zostały odparte naszymi strzałami.

Uchodząc, nieprzyjaciel poniósł straty.

#### Okrety tureckie.

PARYZ. (A. P.) Telegrafują z Konstantynopola, że rząd turecki przepuścił krążowniki „Helen“ i „Breslan“ przez Dardanele dla tego, że kupione zostały u Niemców; krążowniki te weszły pod flagami tureckimi.

#### O okręty tureckie.

PARYZ (A. P.) Pisma protestują przeciw komunikatowi Turcji w sprawie kupna przez nich krążowników niemieckich dowodząc, że tym sposobem popełniają wielką nieostrożność, wywołując przeciw sobie ogólne niezadowolenie.

Pisma dodają, że międzynarodowe uchwały nie przewidują sprzedaży okrętów wojennych przez państwa wojujące państwu neutralnym.

#### Wylawianie min.

PARYZ (A. P.) Rząd angielski na znaczny duży wynagrodzenie za każdą wykrytą minę podwodną, wobec czego setki angielskich robotniczych statków wypłynęło na morze, dla wylawiania min którym udało się już wiele wylowić.

#### Dochody wojenne.

KOPENHAGA (A. T.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że w celu powiększenia środków wojennych, nałożono na pisma opłatę po 2 halercze od każdego wydania nadzwyczajnego.

#### Zatrzymanie okrętów.

PETERSBURG (A. P.) W portach rosyjskich zatrzymano 73 pruskich i 12

austriackich okrętów, ogólnej pojemności 160,000 tonn.

#### Zakaz wywozu.

SOFJA (A. P.) Ogłoszono zakaz wywozu bydła, koni i opalu.

#### Neutralność Holandji.

PARYZ. (A. P.) Holandja znowu oficjalnie zapewniła Francję o swojej neutralności.

### Magazyn Mebli A. MALINOWSKIEGO

OO LUBLIN OO

Krakowskie-Przedmieście, róg Szopena

TELEFON № 459.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. 072

**Żołądkowo chorym** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi

### Księgarnia W. Cholewiński

w Lublinie, ul. Początkowska № 1.

KSIĄŻKI SZKOLNE NOWE I UŻYWANE.

Nuty. — Poczłwki. — Papeterja w wielkim wyborze.

WYDAWNICTWA E. WENDE i S-ka:

„Życie Polskie“, „Świat Kobiety“, „Książka“.



Sędzia komisarz masy upadłości fabrykanta lubelskiego Adolfa Millera z mocy art. 476 Kod. Handl. wzywa wierzycieli tejże masy, aby w dniu 8/21 sierpnia 1914 roku o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Lublinie celem wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Lublin 1/14 sierpnia 1914 roku.

Sędzia-Komisarz Plescow.

Zginęła książeczka lokacyjna Kasy Przemysłowców Lubelskich wydana na imię Bolesława Miłosierdnego. Znalazca proszony jest o oddanie jej do Redakcji „Kurjera“.

CHICAGO 1893: 7 HONOROWYCH DYPLOMÓW, 2 NAGRODOWE MEDALE.

**KIRCHNER & C<sup>o</sup>**

Towarzystwo Akcyjne

LIPSK — SELLERHAUSEN.

Prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę.

Największa w Europie fabryka maszyn do pilowania i maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250,000 maszyn zostało dostarczonych.

**Biuro techniczne: Wrocław, Ernststrasse 10.**

WIELKA NAGRODA: Paryż 1900 LEODJUM (LIÈGE) 1905, MEDJOLAN 1906.



Turyń 1911: członek Jury międz.

Poza konkursem. Bruksella 1910.

**REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.**